

Czasem mam takie akcje, że na jednej nodze
Odpycham krzesło od biurka, potem wstaję, wychodzę
W rękę komórka, chcę pchnąć w czeluści ją
Zostawić portfel, zegarek, opuścić blok
Jarek, tego lata pierwsze stadium astmy
Chuj w dupę tym, co oddali miastu lasy
Zostawili brud, dym i ścięte pnie
Na granicy ŁDZ masz wszędzie je
Zakładam buty i średnio obchodzi mnie które
Jakaś koszulka, nie szukam nawet spodni bez dziury
Nie czekam windy, hartuję sobie uda i łydki
Czuję, że potrzebuję tlenu jak woda popitki
Patrzę na t-shirt – Magierski i Tymon
I nie wiem czy to sugestia czy to już piersi mi dymią
Pierdolę to, człowieku wiesz, tu jest za ciasno
Start za kilka sekund, kierunek – za miasto

Lokalny patriotyzm brzmi tak pięknie
Ale czy myślisz tak samo, kiedy drzwi zamknięte?
Tak? Naprawdę? To spójrz za okno
Ale pod widnokrąg i witam w piekle
W parkach i szkołach tylko siarka i smoła
Brak ludzi i nóg tylko auta i koła
Ja chcę tlenu nie dymu, ale czemu jest tylu
Co chcą dymu nie tlenu, ja chcę tlenu nie dymu

Nie chcę tego syfu więc biegnę na wydechu
Nie patrzę za siebie, chcę być wszędzie byle nie tu
Jak najdalej od tego grodu i wcale nie bez powodu
Bloków szpaler bez ogrodów chętnie zamienię w korowód
Drzew i krzewów co się mienią jak tęcza
Jestem bez problemów, których pieniądz nastrocza
Pierwszy z brzegu powietrza powiew wietrzy koniec
Niskich nerwów ciężko spieprzyć moment
Zrzucam maskę, znów biorę dziewiczy wdech
Płuca – pierwszy raz mogę policzyć je
To niczym sen, jest miło, do bólu
Kominy precz, na niebie tylko cirrocumulus
Jest cicho, bo szumu roślin i drzew nie liczę wcale
Wiatr śpiewa swoje a ja idę dalej
Pare kroków zostaje, jest tak idealnie
Zrozumiecie, potowarzyszycie mi niebawem

Lokalny patriotyzm brzmi tak pięknie
Ale czy myślisz tak samo, kiedy drzwi zamknięte?
Tak? Naprawdę? To spójrz za okno
Ale pod widnokrąg i witam w piekle
W parkach i szkołach tylko siarka i smoła
Brak ludzi i nóg tylko auta i koła
Ja chcę tlenu nie dymu, ale czemu jest tylu
Co chcą dymu nie tlenu, ja chcę tlenu nie dymu

Brakuje tlenu i... i ciężko oddychać
Wysycham powoli jak czarna Afryka
Od smogu, od soli, smak folii i farby
Jest lepszy niż stary świat flory i fauny
Każda fabryka zużywa globalny zapas

Naszego tlenu, który koi i karmi
Kłęby siarki, ołowiu, cyjanowodory z fai
Katalizatory spalin
Bioindykatory, zmiany od skali porostów
Bo ludzkie organy każą dojść do wniosku
Że skończy się tlen nim skończy się wiek
I to po niego będziesz biegł do kiosku
Po prostu wyobraź sobie ludzi w maskach i w goglach
Superszczelne śluzy na klatkach i w oknach
Kaszel, gdy się budzisz, niebo niesie brudy
Siwy pył w kałuży, dobrze to wygląda?

Lokalny patriotyzm brzmi tak pięknie
Ale czy myślisz tak samo, kiedy drzwi zamknięte?
Tak? Naprawdę? To spójrz za okno
Ale pod widnokrąg i witam w piekle
W parkach i szkołach tylko siarka i smoła
Brak ludzi i nóg tylko auta i koła
Ja chcę tlenu nie dymu, ale czemu jest tylu
Co chcą dymu nie tlenu, ja chcę tlenu nie dymu